

Mowa Hr. Władysława Platera

Miana na obchodzie Rocznicy 29 Listopada 1869 roku
w Berlinie.

Szanowni Współrodacy,

Jako współuczestnik w wypadkach z roku 1830 i 31^o, i jeden z posłów polskich w tej epoce, mam zaszczyt do was przemówić, i wynurzyć uczucia które mi serce moje jest przepelnione. A naprzód dziękuję wam serdecznie, w imieniu garstki weteranów naszych, za wzniesiony toast.

39 lat upłynęło od jednej z ważnych chwil w dziejach Polski świadczących o żywotności narodu naszego, o niepożytych jego duchu; 39 lat mozolnej i patryotycznej pracy, nowych płonnych wysiłków i niewymownych boleści wśród zwalisk.

Rzuciwszy okiem na pasmo klęsk narodowych które się od lat stu zaczęły, na to dzieło krwawe wyjarz-
mienia, musimy przyznać że patryotyzm polski grzeszył nieraz pewną niepraktycznością; że niewyrobione państwo
w dziedzinie ducha, nie mogło się wyrobić w dziedzinie czynu, i oblec się w formę dotykającą w warunkach trwałości.

Cóż bowiem stało, od lat stu, na zawadzie gromadzeniu żywiołów państwowych w milionach Polaków
z poczuciem narodowości, wolności i patryotyzmu, które się wyrabiają głównie w massach pod wpływem oświaty?
Cóż przeszkadzało oddziaływać przeciw podziałom materyalnym kraju, aby się nie zamieniły w podziały moralne
bez porównania niebezpieczniejsze?

Byłoby niepodobieństwem dążyć do harmonijnej całości i dyrekcyi ogólnej, za pośrednictwem żywiołów
jedne drugie wzmacniających, ale nie wzajemnie się neutralizujących?

Jednakże ta praktyczność w niedoli nie czyni dotąd prawie postępu, i zamiast jedności i jednolitości,
widzimy rozprzężenie i różnorodność które są głównymi tradycyjnymi naszymi wrogami.

Smutny obraz przedstawia nam rzeczywistość. — Główna część Polski zalana barbarzyństwem wytępia-
jącem wiarę przodków, narodowość i dobrobyt, usiłującem nawet wydrzeć jej mowę ojczystą. W innych dziel-
nicach gdzie stosunkowo jest bez porównania lepiej, cóż widzimy? Oto w jednej apatję, złamanie ducha, usuwanie
się starszyny od życia publicznego, wegetację zamiast pełni życia, rozbitcie. — Garstka Polaków w Prusach
Zachodnich czyni chwalebny wyjątek, przodkuje na drodze konstytucyjnej wspólnej w rozwijaniu narodowości.

W drugiej ziemi polskiej, przedniej straży naszej, która nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności powołaną
jest do ważnego posłannictwa narodowego, i używa już wolności i narodowości pod wielu względami, widzimy
niewyrobioną opinię publiczną, chwilową popularność ludzi, raz wynaszanych pod niebiosa, drugi raz niesłusznie
poniżanych; dziennikarstwo nie na wysokości swojego posłannictwa; siły żywotne zużywające się w namiętnej
grze stronnictw i osobistości; częstokroć niejasne i niepraktyczne pojęcie rzeczy; wreszcie tendencje miejscowe
zaściankowe; praca organiczna nie dość wydatna, bardziej w formach niż w czynach. W jednej i drugiej z tych
dzielnic rozstrój i niedostatek ogólnego kierunku. Zdawałoby się że jesteśmy półkiem złożonym z samych pół-
kowników, w którym wszyscy gotowi do rozkazowania a nikt do słuchania rozkazów.

A przecież nie braknie nam w krajach obcych na współczesnych przykładach wcielenia się w epokach
ważnych, siły i ducha narodowego w jednostki. Któż nie podziwiał O'connellowi, temu świetnemu przewodcy
Irlandyji, która bez niego nigdyby tak rychło nie wyzwoliła się z przemocy angielskiej! Któż nie uwielbiał prak-
tyczności narodu węgierskiego zespolonego ze swym Deakiem? U nas jednych tradycyja anarchja w umysłach,
zawiść w sercu i rozstrój się przechowują, pomimo tyłu łez i krwi od lat stu wylanych.

Obraz ten tem boleśniejsze sprawia wrażenie, że sprawa nasza pomimo nagromadzonych zwalisk na
ziemi polskiej, nie miała oddawna w położeniu ogólnem Europy takiego jak dziś sprzymierzeńca. Żyjemy bowiem
w epoce przejścia, w epoce walącego się świata politycznego, sztucznie zbudowanego w 1815 roku. —
Traktaty i prawa internacjonalne gwałcone są jedne po drugich; byt państwowy obecnie spoczywa jedynie na
sile materyalnej. W obecnym składzie europejskim państwa które nigdy nie istniały są powołane do życia;
widzieliśmy Belgją zaimprovizowaną utrzymującą się zmysłem praktycznym swych mieszkańców. Włochy, nie-
znane w dziejach jako jednolita całość, odrodziły się pod nową formą. Niemcy dążąc do tej jedności i jednoli-
tości, zwały się w znacznej części i zaczynają przeważnie działać na sprawy europejskie. Przedtem Grecya nawet
po kilku wiekach śmierci odrodziła się cząstkowo. Miałażby jedna Polska oddawszy tyle przysług Europie, Polska
która dotąd nie żyła jeszcze życiem milionów swych mieszkańców, pozostać na wieki żywą w grobie? — Nie —
to być nie może. — W odrodzeniu się przysłem Europy musi się i Polska odrodzić w harmonij z wymagal-
nościami obecnej epoki, na tle narodowem nieskażonem obczyzną, pełna wiary, nadziei i miłości, potężna swym
duchem i cnotą obywatelską, wyswobodzona z anarchij, ze swych tradycyjnych błędów po przeszło stuletnim czyścju.

Już się nawet w Niemczech dają słyszeć głosy wykazujące potrzebę tego odrodzenia w interesie samychże
Niemiec, tego zadośćuczynienia sumieniu publicznemu. Już nie ma skojarzonej trójcy która Polskę na krzyżu
rozpięła; powołanie Polski do życia stać się może warunkiem bytu jednego z tych trzech państw; drugie czuje
się za silne aby się głównie na Moskwie opierać, i im bardziej będzie się rozwijać w duchu jednolitości tem
mniej będzie z nią spowinowaczone. Sprzeczność bowiem w interesie głównym tych dwóch państw jest tak wielka
że antagonizm w końcu musi mieć przewagę. Nie raz daje się słyszeć z ust niemieckich pytanie: jak dalece
Polska odrodzona dałaby Niemcom rękojmję trwałego bytu? Jeden z najznakomitszych mowców parlamentu
pruskiego oświadczył: „że Prusy chcą się wyleczyć z reumatyzmu którego sprawcą jest wiatr wiejący z północy
i który utrudnia jej ruchy“.

Jeżeli tak jest, jeżeli odbudowanie Polski, w granicach obecnie nieznanach, stać się może w nie bardzo odle-
głej przyszłości potrzebą europejską, jak wielkie obowiązki i odpowiedzialność ciąży na jej dzisiejszem pokoleniu!

Przedewszystkiem starać się powinna o zespolenie wszelkich swych żywiołów państwowych, o jedność ogól-
nego kierunku, o rozszerzenie oświaty, powołanie mass ludowych do życia narodowego, kształcenie się praktyczne
specyalne, o znaczny postęp w pracy organicznej w kraju i działaniu na zewnątrz, którego punkt oparcia jest
w opinij publicznej nam przyjaznej w różnych krajach. Pomnijmy bowiem że opinja publiczna stanowi jedną
z pierwszych potęg w Europie.

Niech codzienna i trwała protestacyja internacjonalna, pod formą pomnika, przypomina światu odwieczne
prawa Polski. Niech jej pamiątki historyczne zebrane w przybytku trwałym na ziemi gościnnej Helwetów świad-
czą o jej świetnej przeszłości, o jej boleśnej terażniejszości. Niech idea polska wciela się w umysły a z nią
poszanowanie narodowego jej bytu.

Nie upadajmy, Panowie, na duchu; przeciwnie idąc śladem pierwotnych chrześcian, tych olbrzymów
ducha, bądźmy wśród katuszy niewzruszeni w uczuciach naszych i gorliwości patryotycznej, a twierdza na dnie
serca polskiego istniejąca zdobytą nigdy nie zostanie.

Niech żyje Polska jako naród niepodległy, jako sprzymierzeniec wolności i cywilizacyj!

Wnoszę toast: Pracy narodowej usque ad finem i młodemu pokoleniu polskiemu!

